


Pomóżmy Czergowowi! - Apel Ruchu Obrony Lasów "Wilk" ze Słowacji

Pomóżmy Czergowowi!

Na Słowacji nie ma obszarów chronionych, na których człowiek nie prowadzi żadnej działalności. Nawet w parkach narodowych i rezerwach wycina się drzewa i organizuje polowania. Dlatego stowarzyszenie "Wilk" postanowiło utworzyć sieć prywatnych rezerwatów przyrody, w których procesy naturalne zmierzałyby do równowagi, a rośliny i zwierzęta nie byłyby niepokojone przez człowieka. Sieć tę nazwaliśmy Las ewolucyjny [założenia tej koncepcji prezentowaliśmy w DŻ nr 5/2002 - przyp. red. DŻ].

W roku 1997 rozpoczęliśmy kampanię dla uratowania 21 hektarów lasu bukowego na  Czergowie, we Wschodniej Słowacji, niedaleko polskiej granicy, wykupując ten teren od prywatnego właściciela. W styczniu 1998 r. "Wilk" stał się oficjalnie właścicielem pięknego, stuletniego lasu. Ten las kosztował 3,2 mln koron słowackich (70 tys. dolarów) i został wykupiony dzięki dotacjom prywatnych osób z 18 krajów całego świata. Stanie się on pierwszym prywatnym rezerwatem, który wejdzie do sieci lasów ewolucyjnych. Ponieważ na Czergowie występuje wielkie bogactwo przyrody i można tam spotkać trop wilka, rezerwat postanowiliśmy nazwać "Wilczym Rezerwatem". W lutym 2002 r. cały las został spłacony, lecz postanowiliśmy nadal zbierać fundusze, żeby wykupując sąsiednie prywatne lasy, powiększać obszar "Wilczego Rezerwatu".

Z chwilą, kiedy "Wilk" stał się właścicielem lasu, uczyniliśmy wszelkie niezbędne kroki, żeby złożyć kompletną dokumentację potrzebną do utworzenia rezerwatu. Proces tworzenia rezerwatu okazał się koszmarem. Jeśli myślicie, że ochrona lasu, którego jest się właścicielem nie powinna być problemem, to niestety się mylicie: na Słowacji wygląda to inaczej - wycinanie drzew w rezerwach jest na porządku dziennym.

Pierwszy wniosek o powołanie "Wilczego Rezerwatu" złożyliśmy 13 lutego 1999 r. Nie przypuszczaliśmy, jakie zamieszanie może wywołać ten krok i ile spowoduje problemów. Składaliśmy kolejno pięć projektów (liczba ta mogłaby być większa gdybyśmy przyjęli, że oddzielnymi projektami byłyby kolejne wersje po wprowadzanych poprawkach). Za każdym razem zmienialiśmy projekt zgodnie z uwagami i żądaniem zgłaszanymi przez wydział środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Preszowie. Za każdym razem wniosek spotykał się z kolejnymi - nowymi lub... starymi - uwagami i sprzeciwami. Inni urzędnicy potrzebowali 4 miesiące (od 11 października 2000 do 11 lutego 2002 r.) tylko po to, żeby podjąć decyzję, czy **nasz** teren może nosić nazwę, którą **my** proponujemy - "Rezerwat Wilczy" zamiast standardowej nazwy zaproponowanej przez urzędników.

Kolejna seria problemów rozpoczęła się 24 listopada 1999 r. w związku z otuliną projektowanego rezerwatu. Ten sam wydział środowiska rozpoczął dyskusję, czy wokół rezerwatu można utworzyć 100-metrową otulinę, czy nie potrzeba do tego zgody właścicieli sąsiednich lasów, którzy mogą chcieć w tej strefie robić coś, co byłoby po utworzeniu rezerwatu zakazane. Ministerstwo Środowiska rozstrzygnęło, że otulina nie może dotyczyć rezerwatu prywatnego i dlatego wzmianka o niej została usunięta z projektu i porozumienia między Urzędem Wojewódzkim w Preszowie i "Wilkiem".

Kiedy wreszcie, po wprowadzeniu wszystkich zmian, dzięki zaangażowaniu się prawnika w grudniu 

2001 r. i po długich, wyczerpujących negocjacjach z wydziałem środowiska doszliśmy do zamknięcia projektu i tekstu porozumienia na temat "Wilczego Rezerwatu", sądziliśmy, że wreszcie udało się rozwiązać problemy. Pismo z wydziału, datowane 14 marca 2002 r. poinformowało nas, że dokumenty są już kompletne. Odetchnęliśmy, bo pozostało już tylko podpisanie decyzji o utworzeniu rezerwatu przez wojewodę w Preszowie. Niestety, wojewoda Polacko w piśmie z 16 kwietnia 2002 r. poinformował nas, iż nie podpisał decyzji, ponieważ wydział środowiska, który wcześniej stwierdził, że dokumenty są kompletne, postawił jeden **nowy i dwa wcześniej już spełnione warunki**, m.in. dotyczący otuliny.

Ponad 1000 osób z 18 krajów wsparło utworzenie "Wilczego Rezerwatu" wpłacając na ten rezerwat pieniądze. Jedna trzecia całej sumy wpłynęła z zagranicy! W "Wilczym Rezerwacie" swoje drzewa mają i premier Słowacji, i wielu członków parlamentu. Prezydent Czech Vaclav Havel ma tam dwa drzewa jako prezenty [wśród cudzoziemców, którzy kupili drzewa w projektowanym rezerwacie jest wielu Polaków, m.in. Wisława Szymborska; czytelnicy DŻ tylko na przełomie 2001 i 2002 r. kupili w nim kilkanaście drzew, wcześniej nabywając dużo więcej - przyp. red. DŻ]. Mimo to, słowackie władze utrudniają realizację projektu od 1999 roku.

Lider "Wilka", Juraj Lukáč napisał 23 maja br. list otwarty do odpowiedniego ministra i premiera Słowacji domagając się kontroli procedur postępowania w sprawie rezerwatu, wojewody Polacko i wydziału środowiska w Preszowie. O napisanie podobnych listów zostali poproszeni wszyscy Słowacy, którzy wpłacili pieniądze na drzewa na Czergowie.

Apelujemy do wszystkich osób poza granicami Słowacji, które wspierały ideę "Wilczego Rezerwatu" lub wpłaciły pieniądze na wykupienie drzew albo poświęcały swój czas tej idei, by pomogli w powołaniu rezerwatu. Prosimy, piszcie listy do Ambasady Słowacji w Waszym kraju (Ambasador Magdaléna Vašáryová, Ambasada Republiki Słowacji, ul. Litewska 6, 00-581 Warszawa, tel. /22/5258 110, 111, fax. /22/5258 122, e-mail: slovakia@waw.pdi.net wyjaśniając, że jesteście związani z tą ideą i nie jest ona Wam obojętna. Jeśli potrzebujecie więcej informacji, prosimy o kontakt z biurem "Wilka" w Tulčíku, poprzez e-mail: alfa@wolf.sk

Kontakt:

Lesoochranarske Zoskupene VLK

082 13 Tulcik 27, Slovakia

phone/fax: +421-51-7789488

email: alfa@wolf.sk

www: <http://www.wolf.sk>